

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Pan Wiesław Weiss – dziennikarz muzyczny, redaktor naczelny miesięcznika „Teraz Rock”, autor książek o muzyce rockowej, w tym między innymi o zespole Kult, dzień dobry.**

WIESŁAW WEISS: Dzień dobry.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Podkreśliłam właśnie szczególnie tą książkę o Kulcie, „Biała Księga, czyli wszystko o wszystkich piosenkach”, bo będziemy rozmawiać dzisiaj o utworze „Arahja” i może zacznijmy od fundamentalnych informacji o tym kawałku, czyli od tego kiedy powstał w historii zespołu i jaki to był moment dla polskiego rocka?**

WIESŁAW WEISS: „Arahja” to jest piosenka z trzeciej płyty Kultu „Spokojnie”, przez wiele osób do dziś uważanej za najwspanialszą płytę w dorobku zespołu. Ja zgodziłbym się, że jest to na pewno jedna z najpiękniejszych płyt Kultu i jedna z najpiękniejszych płyt w ogóle w historii polskiego rocka i [śmiejąc się: „Arahja”] jest chyba najpiękniejszą piosenką na tej płycie i jedną z najpiękniejszych w dorobku Kultu, w dorobku polskiego rocka także. Zespół Kult debiutował wcześniej, dał się poznać szerszej publiczności taką piosenką o młodych wioślarzach, ale ten Kult wczesny, Kult, który objawił się nam na pierwszych dwóch płytach, to był jeszcze Kult poszukujący; poszukujący własnego stylu, własnego oblicza. Natomiast wydaje mi się, że płyta „Spokojnie”, to była taka pierwsza płyta w pełni dojrzała, przemyślana, pokazująca zespół w pełni dorosły; chociaż ciągle tworzony przez ludzi młodych. „Arahję” skomponował Janusz Grudziński – klawiszowiec zespołu; muzyk, który do dziś w Kulcie występuje i do dziś tworzy ważną i wartościową część jego repertuaru, to jest chyba jego taki najważniejszy... najważniejsze jego dokonanie. Utwór troszeczkę przypominające zespołu Uriah Heep z lat siedemdziesiątych, tworzone przez organistę tego zespołu w tamtych czasach – Kena Hensleya, stąd tytuł dosyć dziwaczny. Początkowo „Arahja” była „Nową piosenką o Berlinie” dla odróżnienia od piosenki „Berlin -1932”, tak była zapowiadana na koncertach, ale Kazik chciał mieć krótkie tytuły na tej płycie, więc wymyślił, że może „Berlin”, okazało się, że tytuł „Berlin” w ZAiKS-ie jest już zajęty przez inny utwór, dlatego zastanawiał się nad jakimś tytułem alternatywnym i ponieważ roboczy tytuł tej piosenki brzmiał „Uriah”, bo kojarzyła się jakoś z Uriah Heep, ewoluował ten tytuł: „Uriah”, „Ariah”, „Arahja”. No dziś jest to słowo, które z kolei nie kojarzy się już w ogóle Uriah Heep, a kojarzy się wyłącznie Kultem i wiem,

że nawet na forum Kultu występuje dziewczyna, która ma na imię Arahja, czyli ten tytuł wszedł wręcz do języka polskiego i się jakoś tam zadomowił.

**JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Osiemdziesiąty ósmy rok to jeszcze czasy cenzury. Czy wydając ten utwór i właściwie cały ten album, zespół nie miał problemów właśnie z cenzurą?**

WIESŁAW WEISS: Z tego co wiem, Kult miał duże problemy z cenzurą w okresie wcześniejszym w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy nagrywał pierwsze dwie płyty i tam sam Kazik się musiał pojawiać – w Urzędzie Cenzury. Wydaje mi się, że ta płyta, to już takich wielkich problemów nie miała, ponieważ to już był moment, końcówka PRL-u, w każdym razie piosenka „Arahja” została zainspirowana przez sytuacje w Berlinie Zachodnim, myślę, że w czasach wcześniejszych nie mogłaby się na płytach ukazać, a już w osiemdziesiątym ósmym roku bez problemu na płytę trafiła.

**JOANNA GZYRA-ISKANDAR: A jak ten utwór i cały album „Spokojnie” został przyjęty, zarówno przez krytykę jak przez odbiorców słuchaczy wtedy kiedy wyszedł w osiemdziesiątym ósmym roku?**

WIESŁAW WEISS: On od początku był przyjmowany jako takie wyjątkowe dzieło, ogromne wydarzenie artystyczne, był chwalony i myślę, że od pierwszych chwil był uwielbiany przez fanów i do dziś ma taką mocną pozycję. Także to jest, tak jak powiedziałem wcześniej, to jest jedna z tych płyt, które na trwałe zapisały się w historii polskiego rocka i od początku były odbierane jako dzieła wybitne.

**JOANNA GZYRA-ISKANDAR: A czy „Arahja” zajmuje... można powiedzieć, że zajmuje jakieś szczególne miejsce w obrębie tego albumu?**

WIESŁAW WEISS: „Arahja”, też już wspominałem o tym, że jest właściwie najwspanialszą, przez wiele osób tak jest postrzegana, że jest najwspanialszą piosenką na tej płycie i Janusz Grudziński – kompozytor, opowiadał mi kiedyś, że na którejś trasie Kultu w autokarze, w którym podróżował z kolegami z zespołu, zrobił taką właśnie ankietę i zapytał, która płyta Kultu jest najlepsza i wszyscy głosowali, i okazało się, że właśnie płyta „Spokojnie”. No a potem, która piosenka na tej płycie – najlepsza i w wyniku tego głosowania okazało się, że właśnie „Arahja”, czyli także w samym zespole Kult, ta piosenka jest postrzegana jako coś wyjątkowego, ale też wielbiciele zespołu uwielbiają ją i do dziś jest wykonywana właściwie

zawsze na koncertach. Prawie zawsze jest takim mocnym punktem. Każdy na koncercie Kultu czeka na nią. No jest taką piosenką ponadczasową. Nie zestarzała się, chociaż brzmienie, mówiłem wcześniej, że ona troszeczkę przypomina dokonania zespołu Uriah Heep, na pewno nie jest to zapożyczenie, nie jest to nawet coś bezpośrednio inspirowanego dokonaniem Uriah Heep, ale no tak się ułożyła melodia, zwłaszcza partii klawiszowej i tak się ułożyła partia wokalna, że troszeczkę się kojarzy z Uriah Heep i można pomyśleć, że jest to piosenka archaiczna, bo Uriah Heep to jest właściwie taki hard rock z lat siedemdziesiątych, chociaż zespół istnieje z powodzeniem i działa do dziś, a że to taka estetyka trochę już niedzisiejsza, ale jednak ta piosenka ma w sobie taki nieprzemijający urok. Warto też może dodać, że innym źródłem, jeśli możemy mówić o źródłach inspiracji i jeśli w ogóle można mówić o tym, że muzyka Uriah Heep jakoś tam na nią wpłynęła, to innym źródłem inspiracji były też dokonania zespołu, o czym mało kto wie, dokonania zespołu Voo Voo. Kazik bardzo cenił zawsze tę grupę i cenił Wojciecha Waglewskiego i niejako chciał mu się pokłonić i „Mój dom...” – pierwsze słowa „Arahji”, to są pierwsze słowa w takiej piosence Voo Voo, mało znanej, „Tyłem”; Kazik jakby zaczął śpiewać tamtą piosenkę i wychodząc od „Tyłem” Voo Voo, stworzył własną piosenkę. Zrobił to oczywiście świadomie, jako taki ukłon w stronę Voo Voo, chociaż mam wrażenie, że nikt o tym nie wie, bo piosenka „Tyłem” akurat zespołu Voo Voo jest taką piosenką bardzo mało znaną, zapomnianą. Wydaje mi się, że to ja Wojtkowi Waglewskiemu po latach powiedziałem o tym, że „Arahja” jest takim ukłonem dla zespołu Voo Voo.

**JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Mówił pan o tej kwestii ogólnie estetyki muzycznej, a pochylmy się może jeszcze trochę nad samym tekstem. Czy interpretacja, że odnosi się on do sytuacji Muru Berlińskiego, podziału Berlina jest jedyną drogą interpretacji? Czy są jeszcze jakieś inne możliwe znane?**

WIESŁAW WEISS: Przede wszystkim może wyjaśnię, że to rzeczywiście jest piosenka zainspirowana przez tę absolutnie niezwykłą sytuację, jaka była przed osiemdziesiątym dziewiątym rokiem w Berlinie Zachodnim, czyli do tego podziału miasta. Kazik od dziecka miał sposobność wyjeżdżać na Zachód. Wyjeżdżał zazwyczaj do Wielkiej Brytanii, gdzie miał ciocię, ale w latach osiemdziesiątych zaczął też jeździć właśnie do Berlina Zachodniego i „Arahja” jest owocem tych wizyt, tych wyjazdów. Kazik zwiedził też Muzeum Muru, które istnieje do dziś. Może już dziś nie robi takiego wrażenia, ale wtedy w latach osiemdziesiątych, kiedy się oglądało tę ekspozycję, ona robiła niesamowite wrażenie. Tam są udokumentowane ucieczki ludzi z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, próby ucieczek, ale też udane ucieczki z Niemieckiej

Republiki Demokratycznej do Berlina Zachodniego przez ten mur właśnie, ale są też pokazane absolutnie kuriozalne sytuacje, kiedy ten mur przebiegał na przykład przez środek czyjegoś domu. To jest coś tak surrealistycznego, że aż niewiarygodnego, ale właśnie oglądając tę ekspozycję Kazik zapewne wpadł na pomysł tej piosenki, bo tam wręcz odnosi się do tego prawda? Że mur przechodzi przez czyjś dom i dzieli go na pół, a idąc dalej tym tropem, pokazuje też sytuację muru, który dzieli człowieka na pół: „Dziesięć palców na jedną stronę...” – czyli pięć palców u ręki i pięć palców u nogi – „i dziesięć palców na drugą stronę...”, więc jest to piosenka o czasach, o tamtej sytuacji, o tamtym podziale miasta na pół, o czymś chorym; ale zarazem fascynującym, bo Kazik opowiadał też o tym, że miasto to zarazem go fascynowało – Berlin Zachodni, czyli taka wyspa wolności w tym oceanie komunistycznym, czyli w środku NRD. Miasto o dziwnym statusie, bo chociaż ono było niby częścią Republiki Federalnej Niemiec, to tam na przykład nie obowiązywało powołanie do wojska, czyli wielu młodych Niemców z Republiki Federalnej do Berlina Zachodniego, żeby uniknąć powołania do służby, przez co było to miasto zamieszkane w dużej części przez ludzi młodych i przez takich ludzi zbuntowanych, którzy nie chcą się poddać tym rygorom służby wojskowej. Także Kazik kiedy opowiada o Berlinie Zachodnim dzisiaj, mówi, że z jednej strony oczywiście, że wspaniale, że ta sytuacja powróciła do normalności i ten mur został zburzony, Niemcy z powrotem stały się jednym państwem, ale z drugiej strony trochę żał tego szalonego, zwariowanego miejsca, w którym działo się tak naprawdę wiele ekscytujących, różnych rzeczy chociażby w sferze artystycznej. No to tyle o murze, natomiast myślę, że wartością „Arahji” jest przede wszystkim to, że ta piosenka może być interpretowana na wiele sposobów, zwłaszcza dzisiaj – przypuszczam – młodzi ludzie mogą nie być świadomi w ogóle tego, że tam chodzi o jakiś mur, o Berlin Zachodni, o zdarzenia już dziś historyczne. Ta piosenka stała się czymś trochę innym, piosenką o podziałach, o podziałach chociażby takich, jakie obserwujemy dzisiaj w Polsce: podziałach politycznych, o tej wzajemnej niechęci ludzi, którzy są przywiązani do różnych opcji politycznych, ale można ją też interpretować też jako piosenkę o podziałach takich w życiu osobistym, w rodzinie na przykład; a także o tym, jak człowiek czuje się czasem rozdarty, kiedy przeżywa jakieś nieszczęście, czuje się podzielony. Także nie jest to piosenka tylko polityczna, a jest to piosenka, która została zainspirowana przez określoną sytuację polityczną, ale od początku była piosenką o wymowie bardzo uniwersalnej. Myślę, że to sprawiło, że jest tak lubiana, tak kochana, słuchana przez wszystkich do dziś. Wierzę, że każdy odnajduje w niej coś innego, odczytuje ją na swój sposób, no to jest cecha prawdziwej sztuki.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.